

## Poszukiwanie recept na gospodarkę nadmiaru

**Koncepcja bezwarunkowego dochodu podstawowego ma swoich zagorzałych zwolenników i równie zdeterminowanych przeciwników. Niemniej jednak idea ta coraz częściej pojawia się w debatach polityków i ekonomistów, a międzynarodowe instytucje gospodarcze zaczynają coraz poważniej ją traktować.**

Prof. Michał Brzeziński, który sceptycznie odnosi się do koncepcji bezwarunkowego dochodu podstawowego zwraca uwagę na kilka istotnych dla niej cech. Ma to bowiem być dochód dla każdego obywatela. Nieważne czy pracuje, czy nie. Nie są także ważne inne kryteria dokonywania takiego transferu finansowego. Jest po prostu bezwarunkowy i uniwersalny.

-Większość ekonomistów sugeruje, że takie rozwiązanie mogłoby być bardziej skuteczne w krajach biednych niż bogatych. Gdybyśmy w Polsce chcieli zastosować takie rozwiązanie na poziomie minimum socjalnego, to według szacunków pochłonęłoby ok. 10 – 15 proc. PKB. A więc skąd wziąć te pieniądze? Zwiększenie opodatkowania uderzyłoby w klasę średnią, ponieważ podniesienie podatków dla najbogatszych nie przynosi liczących się efektów w postaci wpływów do budżetu – mówi prof. Michał Brzeziński.

Zwraca w tym kontekście uwagę na rezultaty badań społecznych, z których wynika, że za bezwarunkowym dochodem opowiada się 50 proc. badanych, a za realizacją idei równości społecznej aż 90 proc. Jego zdaniem to wskazuje na skuteczność rozwiązań socjaldemokratycznych w polityce społecznej.

Prof. Elżbieta Mączyńska za jedno ze źródeł pojawienia się koncepcji dochodu bezwarunkowego uważa zjawisko nienadążania popytu za podażą dóbr. Jej zdaniem syndrom gospodarki nadmiaru będzie się pogłębiał i jedną z prób odpowiedzi na tę sytuację jest właśnie ta nowa idea.

Prof. Jan Sowa uważa, że neoliberalizm gospodarczy doprowadził do wręcz tragicznej dla społeczeństw tezauryzacji korporacyjnej. Dla przykładu podaje firmę Apple, która zgromadziła 200 mld dolarów.

-Kapitał ugryzł więcej niż jest w stanie przełknąć. Doszliśmy do sytuacji kiedy można więcej wyprodukować, ale nie ma kto tego kupić. Nadszedł zatem czas na realizację nowego typu redystrybucji bogactwa – mówi prof. Jan Sowa.

Zdaniem prof. Ryszarda Szarfenberga państwo opiekuńcze nie dorasta obecnie do warunków i potrzeb socjalnych. Potrzebujemy więc nowych rozwiązań, a jedną z propozycji w tym zakresie jest właśnie koncepcja bezwarunkowego dochodu podstawowego.

Prof. Andrzej Sopoćko uważa, że ta nowa idea nie przystaje do pojawiających się problemów na rynku pracy. Rośnie zapotrzebowanie na pracowników i jeżeli dochód podstawowy będzie przeznaczany, dla tych którzy nie chcą pracować to przyspieszymy i pogłębimy katastrofę ekonomiczną poszczególnych krajów, a co za tym idzie ich obywateli.

-Dlaczego musimy pobudzać popyt? Jeżeli produkujemy za dużo to w takim razie wykorzystajmy lepiej to co już istnieje. Denerwują mnie wszelkiego rodzaju eksperymenty gospodarcze. I to właśnie tak naprawdę zniechęca mnie do tej koncepcji – dodaje prof. Beata Jamka.

Zdaniem prof. Tomasza Gruszeckiego ta idea pachnie abstrakcyjnym socjalizmem. Uważa on, że system, który punktowo odpowiada na różne problemy socjalne jest bardziej efektywny niż taka uniwersalna danina.

**Robert Olesiński**